Nr. 53. We Lwowie -- Sobota dnia 22 Lutego 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33: **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 20 lutego.

(Rozprawa budżetowa.)

(*t*) Uroczysty dziś dzień nastał dla austryackiego parlamentu! Po pięciu latach obstrukcyi, odraczań niezliczonych, rozwiązaniu przedwczesnem i po rozmaitych innych awanturach, które kończyły się zawsze tem, że parlament nie zrobił, co do niego należało — dziś nareszcie przystąpiła izba do prawidłowej rozprawy nad budżetem. A co najwięcej warte — to ta okoliczność, że rozpoczęła się dziś rozprawa budżetowa nie z przykrem i zniechęcającem uczuciem niepewności, czy izba będzie w stanie doprowadzić ją do końca, czy znowu nie skończy się wszystko na krzykach i burdach, bez rezultatu praktycznego — ale przeciwnie, można to uważać za rzecz niemal zupełnie pewną, że budżet będzie tym razem uchwalony.

Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta izby, hr. Vettera, narada przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych dla porozumienia się co do formalnej strony rozprawy budżetowej — i wszyscy uczestnicy konferencyi po prostu prześcigali się pomiędzy sobą w objawianiu gotowości, do współdziałania w tym kierunku, ażeby zapewnić gładki i możliwie szybki przebieg dyskusyi. Jedyny tylko reprezentant klubu Schönerera, przełemanego i rozerwanego dziś przez Wolffa, zapowiedział już z góry awantury ze strony „Alldeutscherów" przy pozycyi budżetowej, obejmującej dotacyę dla politechniki czeskiej na Morawie.

Teraz jednak opozycya „Alldeutscherów" z pewnością biegu prac parlamentarnych powstrzymać nie zdoła. Do jeneralnej dyskusyi nad budżetem zapisało się dotąd 31 mowców, z Koła polskiego pp. Jaworski i dr. Kozłowski. Oprócz jeneralnej dyskusyi nad całością budżetu, ma być przeprowadzonych jeszcze 32 rozpraw jeneralnych nad poszczególnemi działami budżetu, a wreszcie rozprawy szczegółowe nad pojedyńczemi pozycyami, których jest około 10.000, i kilkuset rezolucyami.

Oczywiście, ani mowy o tem nie ma, ażeby budżet mógł być uchwalony przed feryami wielkanocnemi. Chociaż postanowiono, że posiedzenia Izby mają odbywać się codziennie (z wyjątkiem sobót) od 10 rano do 6 wieczór, a w poniedziałki od 2 do 7, to gdy do Wielkiego tygodnia ma Izba do rozporządzenia od dziś tylko 21 dni sesyjnych, gdy nadto najmniej jeden dzień sesyjny co tygodnia zajmą inne sprawy incydentalne — ponowne zebranie parlamentu zaraz po świętach jest wobec tych okoliczności nieuchronnem. Dobrze będzie, jeżeli do końca kwietnia budżet będzie załatwiony. Maj przeznaczony dla delegacyj dla spraw wspólnych — a sejmy zbiorą się chyba w lecie.

Chcąc krótko określić obecną sytuacyę parlamentarną, można to uczynić jednem słowem: spokój! Istotnie dawno już nie panowało w parlamencie austryackim usposobienie — nie powiem pracowite, ale raczej biernie niechętne marnowanie czasu na awantury. Nie powrócił jeszcze do Izby ten spokoj, i ta pewność jutra, jaka jest konieczną w pracach ustawodawczych — ale wszystkie stronnictwa unikają szczerze okazyi do przerwy w prawidłowem funkcyonowaniu parlamentu. A to już dobry znak na przyszłość.

Rozruchy studentów rosyjskich.

Lwów 21 lutego.

Nietylko z Kijowa, ale i z innych miast rosyjskich nadchodzą drogą prywatną wieści o niepokojach pośród akademików rosyjskich. W nocy z 11 na 12 bm. zostało w Moskwie uwięzionych mnóstwo robotników i 40 studentów; w ich liczbie najwybitniejsi członkowie akademickiego komitetu wykonawczego z akad. księciem Zeretelli na czele, który przed Nowym Rokiem przewodniczył na dozwolonym przez władze uniwersyteckie powszechnym wiecu studenckim. W Moskwie wre i kipi między młodzieżą wyższych zakładów naukowych; zanosi się na wielkie demonstracye uliczne. Podobne demonstracye zapowiedziane są w Petersburgu na dzień jutrzejszy. W demonstracyach mają uczestniczyć prócz studentów robotnicy, oraz wszelkie inne, radykalnie usposobione żywioły. Płomienne odezwy najrozmaitszego rodzaju krążą po wielkich miastach rosyjskich. Na szczęście młodzież warszawska daleką jest od niestosownych demonstracyj, prowadzonych w Rosyi wprawną ręką żywiołów przewrotu, a zdolnych sprowadzić wielkie nieszczęścia na uczącą się młodzież.

Agitatorzy wyzyskali w Moskwie dzień spisu ludności (11 bm.) i rozrzucali masami rewolucyjne odezwy. Podobnie też w konserwatoryum muzycznem podczas koncertu ciskano z galeryi na parter mnóstwo proklamacyj. Profesorowie uniwersytetu w Moskwie nie zgadzają się na statut organizacyjny, udzielony studentom z początkiem bieżącego roku, ponieważ nie chcą przyjąć na się statutem wymaganego nadzoru politycznego. W Kijowie większa część młodzieży przestała z dniem 2 bm. uczęszczać na wykłady uniwersyteckie. Ponieważ studenci w Moskwie i Petersburgu otwarcie wyjawili swe zamiary, przeto uskutecznienie ich może doprowadzić do gwałtownych zaburzeń, które demonstrantom bynajmniej na korzyść nie wyjdą.

Z bieżącej chwili.

Lwów 21 lutego.

Austro-Węgry zawarły z Bułgaryą trzy konwencye; konzularną, prawniczą i ekstradycyjną (względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy). Konwencye te, ułożone na zasadzie równorzędności, mają jednak wejść w życie dopiero, gdy inne także państwa zawrą z Bułgaryą takie konwencye. Konwencya prawnicza dotyczy spraw spadkowych, pomocy prawniczej w sprawach cywilnych i karnych i innych administracyjnych.

Dotychczas stosunki obcych poddanych w Bułgaryi podlegają zawartym z Turcyą takzwanym „kapitulacyom"; obcy poddani posiadają pewne przywileje i wyłączności, konzulowie zaś w pewnym zakresie prawa jurysdykcyjne. Bułgaryę srodze bolało to niedowierzanie jej instytucyom prawniczym. Traktat berliński utrzymał owe kapitulacye, ale tylko dopóki sprawa ta przez porozumienie dotyczących stron zmienioną nie zostanie. Takie porozumienie doszło obecnie po raz pierwszy do skutku, a to z Austro-Węgrami, które tym sposobem utorowały Bułgaryi drogę do wejścia do rzędu zachodnich państw kulturnych — zawierając z nią konwencye na tych podstawach, które obowiązują w stosunkach ich z innemi państwami.

Polit. Corr. i *Pester Lloyd* wyrażają nadzieję, że Bułgarya będzie umiała ocenić życzliwość, jaką Austro-Węgry zawsze okazywały dla samoistnego państwowego urządzenia się Bułgaryi, tudzież zaufanie, jakie teraz pokładają w stosunki jej sądownicze. Juścić wyrządziły Austro-Węgry, i to nie pierwszą, ogromną przysługę Bułgarom, ale czy się doczekają wdzięczności, to rzecz wątpliwa. Bułgarzy powiedzą, że się im to, i coś więcej jeszcze, należało i należy. Rosya umie brutalnością swoją dokazywać tego, że sto razy krzywdząc ludy podbałkańskie, odbiera od nich setne dowody życzliwości. Obecnie właśnie nawet Petkow, przewódzca stambułowców oświadcza, że stosunek ich do Rosyi już zupełnie się zmienił, ponieważ Rosya sprzyja Bułgaryi.

Podnieśliśmy wczoraj, że komunikat *Nordd. Allg. Ztg.* o jubileuszu papieża nie może pochodzić z natchnienia ces. Wilhelma, jakkolwiek nosi piętno jego stylu. Mamy teraz przed sobą oryginał tego komunikatu, i przekonujemy się, że nadesłany do Lwowa telegram był wielce błędny. Tak np. opuszczony piękny wstęp komunikatu: „Z dniem 20 lutego wstępuje Jego Świątobliwość papież Leon XIII wśród błogosławieństw i gratulacyi całego chrześcijaństwa rzymsko-katolickiego w 25 rok swego pontyfikatu". W oryginale wygląda komunikat nadzwyczaj życzliwie, wyraża najgłębszą cześć i świadczy, że cesarzom niemieckim Hohenzollernom zależało i zależy na podniesieniu powagi papieztwa. Wyrażone wczoraj zdanie nasze o tym komunikacie cofamy najchętniej.

Nawet żydowsko-pruska prasa podnosi, że ton tego artykułu powitalnego całkiem odbija od tego, jaki był w Niemczech zwyczajnym w czasach kulturkampfu — ale dodaje: „Prawda, że wówczas centrum jeszcze nie było decydującem w rajchstagu stronnictwem". Tymczasem ton owego artykułu sięga daleko ponad takie względy. Na każdy sposób jest on, chociaż nie umyślną, demonstracyą przeciw przysiędze królów angielskich, ziejącej ohydną nienawiścią do katolicyzmu i jego instytucyj.

Prasa żydowsko-pruska miota się ze złości, iż komunikat zapowiedział wyprawienie umyślnego poselstwa do papieża. Rzymski korespondent *Berl. Tageblattu*, mason, opój, telegrafował onegdaj, iż „w dobrze uwiadomionych" kołach rzymskich nic nie wiedzą, iżby cesarz niemiecki wysłał umyślne poselstwo, zwłaszcza gdy tam także Francya będzie reprezentowaną, a kardynała Rampolla jest frankofilem. Cesarz wyprawi umyślne poselstwo, a to zapewne z powodu, że Niemcy są u Watykanu reprezentowane tylko przez posła pruskiego, a nie przez ambasadora jak Francya. Umyślne poselstwo ma pierwszeństwo przed ambasadorem. Książe rejent bawarski wyprawi także umyślne poselstwo do Ojca św.

Treść włoskiej mowy tronowej, jaką otrzymaliśmy, jest zbyt krótką, a chodzi o ustęp jej dotyczący stosunków z trójprzymierzem i Francyą. Masyonerya uparła się przy swojem, i rząd wniesie projekt ustawy, umożliwiającej rozwody. Sprawa ta wywołała częściowe przesilenie gabinetowe. Gabinet Zanardellego zdawał się być złożonym z samych masonów, tymczasem minister robót publicznych Giusso złożył swoją tekę, ponieważ projektu rozwodowego nie może pogodzić ze swojem sumieniem katolickiem. Pierwszy to wypadek od czasu utworzenia Włoch Zjednoczonych! Zanardelli oświadczył, iż projekt rozwodowy musi być uchwalony.

Wobec ponurego wewnętrzego położenia Włoch projekt ten jest wręcz lekkomyślnością. Jak mało w istocie politykom włoskim na nim należy, dowodzi powiedzenie takiego Giolittego: „Ja osobiście jestem za rozwodem, ale muszę niestety przyznać, że we Włoszech właściwie tylko dwie kategorye ludzi tą sprawą się zajmują: studenci, którzy nie są żonaci, i księża, ktorzy żenić się nie mogą." We Francyi wcale nie dopisala ustawa zaprowadzająca rozwody, przeforsowana — rzecz to charakterystyczna — przez żyda Naqueta. Zrazu rzucono się tam do rozwodów, później z każdym rokiem liczba ich szczupleje.

Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości coraz straszniejsze. Telegramy zwalają winę tych okropieństw na ruch anarchistyczny. Anarchia panuje teraz, ale przygotowali ją masoni i socyaliści, i winy z siebie zwalić nie zdołają. Wzięto się już do burzenia biednych warstatów rzemieślniczych, a to przecie sprawka socyalistów, dla których solą w oku są drobne warstaty majstrów, jako uchylające się z pod ich dyktatury. Socyaliści chcą mieć do czynienia tylko z jak największemi fabrykami, bo tych robotnicy niewolniczo ulegają hersztom socyalizmu.

Jak w Tryeście i Barcelonie, tak też w Marsylii odgrażają się strejkiem majtkowie okrętów kupieckich.

Sprawdza się dość dawna już wiadomość o układach między Francyą i Anglią względem stanowczego porozumienia w sprawach kolonialnych, czego usilnie pragną Delcasse i francuski ambasador w Londynie Cambon. Prowadzone w Londynie układy mają być na ukończeniu, i dotyczą nietylko Nowej Fundlandyi (koło Kanady) i Nowych Hebryd (w Australii), ale oraz Madagaskaru, Zanzibaru, ziem nad Nigrem. Chodzi w ogóle o zagodzenie wszystkich sporów co do obszarów zamorskich.

Onegdaj podpisano w Paryżu konwencyę francusko-wenezuelską względem przywrócenia stosunków dyplomatycznych między oboma państwami i traktatu handlowego, opartego na wzajemnej najwyższej faworyzacyi. Niemcy odłożyły na razie swoją sprawę z Wenezuelą.

Z Petersburga donoszą że Soeul, stolicy Korei przybyli instruktorowie angielscy z dziesięcioma działami dla wyćwiczenia armii koreańskiej.

KORESPONDENCYE.

Londyn, 15 lutego.

(Nadużycia w ministeryum wojny.)

Gdy się prowadzi od dwóch lat z górą wojnę o 7.000 mil od kraju, gdy trzeba wysyłać na taką odległość żołnierzy, broń, amunicyę, konie, żywność i wszystkie rekwizyty wojenne i gdy koszta takiej kampanii wynoszą miliardy, to nie dziw, że dzieją się nadużycia, oszustwa, i że w wielu gałęziach panuje chaotyczny zamęt.

A oprócz tego powiedzieć jeszcze należy, że nawet w normalnych czasach administracya angielska nie jest wzorową. Daleko jej do żelaznej, nieugiętej dyscypliny, albo do francuskiego, biurokratycznego, hierarchicznego rygoru. Przyzwyczajeni do indywidualnej inicyatywy i samodzielności, Anglicy poddają się z trudnością niezłomnym regułom i urzędnikom stałego lądu opadłyby nieraz ręce z osłupienia, gdyby zobaczyli, co się dzieje w tutejszych biurach i administracyach.

Ale pomimo tych znanych i uznanych usterek administracyi angielskiej, chlubiła się ona jedną zaletą — nieposzlakowaną uczciwością swych członków. Przekupstwo urzędników uchodziło tutaj za materyalne niepodobieństwo, i zaprzeczyć nie można, że przy wysokich płacach i sferze towarzyskiej, do jakiej oni należą, musiało się ono pokazywać jedynie wyjątkowo.

A oprócz tego trzeba przyznać, że jeżeli wychodziły na jaw skandale i nadużycia, jak np. przed kilku laty dostarczanie marynarce lichych armat za cenę dobrych, to rząd dokładał wszystkich środków, aby skręcić łeb tej sprawie natychmiast, a prasa i społeczność przychodziła mu w pomoc. Zamiast lubować się w rozmazywaniu narodowych brudów, jak to czynią Francuzi, duma angielska wolała zawsze rzucać na nie płaszcz syna Noego i reputacya honoru i uczciwości angielskiej stały wysoko.

Jak powiedziałem na wstępie wielka a oddalona wojna dawała jednak okazyę wyjątkową do malwersacyi. Nawet najmniej krytyczne umysły podejrzywały, że w tej kaskadzie setek tysięcy milionów, co szły na wojnę, niejedne, zamiast być obracane na cel właściwy, obrócone zostały na użytek prywatny. Gdy opozycya w parlamencie domagała się, aby rząd ustanowił specyalną komisyę, coby uczyniła śledztwo nad sposobem, w jaki wydatkowane są potężne sumy i wykazała, kto jest za nie odpowiedzialny, rząd zwykł był odpowiadać, że na takie śledztwo będzie pora dopiero, gdy się wojna skończy, a że obecnie paraliżowałoby to tylko sprężystość działalności publicznej.

Jedynym sposobem, jaki posiadał naród do kontrolowania wydatków wojennych, było przeglądanie rachunków budżetowych. Widocznie byli członkowie parlamentu co podejrzewali, iż się coś złego święci skoro naraz, niespodzianie ujawniło się skandaliczne nadużycie w jednej gałęzi administracyi wojskowej. Wniosek ztąd naturalny, że to samo dziać się musi i w innych, pokrewnych. Chwilowo wystarczy atoli ten jeden, dotyczący remonty, t. j. zakupu i dostarczania koni dla armii.

Nie potrzeba przypominać, jak potężnego znaczenia było dla Anglików posiadanie wyborowej konnicy i wiadomo, że jeżeli wojna przedłużyła się w nieskończoność, to przypisać to należy przedewszystkiem temu, iż organizowali ją dopiero podczas kampanii. Ministeryum wojny, a ściśle mówiąc jeneralny inspektor remonty, jeneralny major Trumau, zlecił zakupywanie koni dla armii komisyi yeomanów, t. j. jazdy ochotników. Ci panowie, a są to przeważnie *bene nati* i *possesionati*, zlecili znowu niejakiemu kapitanowi Hartigau, dawniej weterynarzowi armii, badać wartość i zdatność do służby wojennej dostar.

Jonas Lie. 14

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

Powstał, brzęcząc kluczami.

— A więc Abraham jest takim łepakiem!

Chwycił za czapkę i gniewnie wyszedł, mrucząc:

— Portretować...

* * *

Dyrektor poszedł drogą poprzez niskie, wybrukowane wzgórze, ku portowi, do domu Johnstona. Był to biało otynkowany dom, stojący w ogrodzie, otoczonym sztachetami. Johnston kupił go przed trzema laty, gdy po śmierci żony przeniósł się do miasta.

Pokój, w którym Johnston zazwyczaj siadywał i pracował, znajdował się w starym, bocznym przybudówku. Ale dyrektor nie zwrócił dziś swoich kroków na małą, popiołem wysypaną ścieżkę, prowadzącą do na niebiesko pomalowanych drzwi kantoru. Zadzwonił do drzwi głównych; pragnął porozmawiać z panną Rönneberg.

Z pewnem zadowoleniem rozglądał się dokoła gdy rozsiadł się wygodnie na sofie, a panna Rönnenberg wyszła, aby zarządzić popołudniową herbatę. Wzrok jego dobrodusznie zsuwał się po wyblakłych, owalnych, złoconych ramach, w których mieściły się portrety starej rodziny Malcolmów, między temi ojca i dziada pani Johnston, którzy jako właściciele hut i fabryk żelaza byli długie lata najwpływowszymi i najpoważniejszymi obywatelami w powiecie. Na wszystkich portretach były rysy podobieństwa rodzinnego, a te same rysy podobieństwa nosiła także twarz Abrahama.

Piękne, perłową masą wykładane, mahoniowe biurko, które w tym niskim pokoju dosięgało wysokości górnych uszaków drzwi, zdobiło niegdyś o wiele wyższy apartament. To biurko, jak i wysokie rzeźbione krzesła i dwa zbyt długie lostra, które sięgały aż do posadzki, stały tu, wśród pojedynczego i skromnego otoczenia, jakby wspomnienie dawnych, lepszych czasów, minionej wspaniałości; otaczało te zabytki coś, czego jak mgły i obłoków uchwycić nie można, co jednak istniało i zestrajało się z postacią Johnstona i jego syna.

Dyrektor usunął się na poręcz sofy..

On i Johnston stósowali się do siebie tak, jak stal i miękkie żelazo: z ich połączenia jest nóż! Każdy z nich, każdym w swoim zakresie w tem mieście, wiedział, czego chce. I dlatego ten zarozumiały dyrektor policyi musiał paść.

Panna Rönnenberg weszła z herbatą. Filiżanki były stare i delikatne; taca mosiężna, chociaż nosiła ślady długiej służby, cenna była dla swej pięknej rzeźby.

— Bardzo dziękuję, panno Rönnenberg — mówił dyrektor — otwarcie wyznaję, że dopiero u pani nauczyłem się smakować w tym napoju, zwanym herbatą; u pani dopiero przekonałem się, że jest on czemś więcej, niżeli ciepłą wodą z cukrem i ze śmietanką.

— Jest to rosyjska herbata, którą Johnston otrzymuje zawsze od swego przyjaciela z Kronsztadu.

Z wielką wytwornością w ruchach podniosła nakrywę czajnika, by się przekonać, czy herbata już dostatecznie naciągnęła.

— Ale, kochana pani —napomknął dyrektor, jakby miał jakiś wesoły temat na języku — nie można wymagać, aby młodzi chłopcy tylko herbatę pili. Takiej niewinności nie można od nich żądać. Ten poncz jednak, którym się zalewają...

Panna Rönneberg drgnęła i popatrzyła na niego pytającym wzrokiem.

— Przecież pani to rozumie, że młodzi chłopcy zabawić się muszą i to nie tylko w domu, z nami, starymi, ale...

Panna Rönneberg uśmiechnęła się, nie wiedząc, do czego Bratt zdąża.

— Rozchodzi się o to, czem pod kotłem palą. Stosownie do tego wybucha gorączka i głupstwa A poncz, który..

— Pan masz jakiś cel, mówiąc to, panie dyrektorze — rzekła nagle bojaźliwie i całą swą drobną, wątłą postać zwróciła do niego.

— No tak... wasz chłopak i mój... I wy i ja zarówno musimy zwrócić więcej uwagi na nasze dzieci... nie można im zbytnio ufać. Nie chciałbym, aby Johnston miał z tego powodu jakie zmartwienie; on tak bardzo przejmuje się wszystkiem i gorąco bierze do serca; radbym załatwić te sprawy bez niego — mówił poufale. —Musi jednak pani więcej baczyć na Abrahama; ma on wesołe towarzystwo, z którem lampartuje się wieczorami... wiem o tem dokładnie... zapewne wychodzi z domu, gdy pani ułożyła się już do spoczynku...

Panna Rönneberg głęboko westchnęła. Jej stroskana rozlicznemi doświadczeniami i rozmaitemi przejściami losu twarz, zasępiła się.

— Powiem coś panu, panie dyrektorze, ale to musi między nami pozostać. Przyszło to na Abrahama dopiero w ostatnich czasach, gdy już stanowczo postanowionem zostało, że ma zostać kupcem. Czuje się on bardzo nieszczęśliwym z tego powodu. Nie boi się on pracy i trudów... zapewniam pana.. i gdyby tylko miał pracę, którąby kochał, jakiej pragnie...

— Kochał... jakiej pragnie... do kata! Co to właściwie ma oznaczać?

Panna Rönneberg opuściła ręce, jak człowiek, który nie umie dać sobie rady.

— On jest taki inny. Ah, gdybyś go pan kiedy zobaczył, gdy on ma przed sobą coś, co go zajmuje. Przedewszystkiem rysowanie. Może on nad rysunkiem siedzieć noc całą, aż do białego dnia i nieraz już służąca, która mu poranną kawę przynosi, tak go zastała.

— Czy jednak jesteś pani pewna, że tylko z tego powodu nie sypia po całych nocach? Rysuje on czasami także poza domem — mruknął dyrektor.

— Rysowanie jednak jest jedyną jego namiętnością, panie dyrektorze! Posłuchaj pan kiedy, jak on mówi o koniu lub krowie, co te zwierzęta myślą i czują... Albo o psie! Wie on tyle o psie, jak gdyby w nim człowieka się dopatrywał.

— Poradziłbym mu, aby się więcej ludźmi zajmywał; będzie mu to, jako przyszłemu kupcowi potrzebniejsze.

— Najbardziej smuci się tem, że nie uczył się rysować... próbuje i próbuje i nie może znaleźć spokoju, jeżeli czegoś narysować nie potrafi.

(C. d. n.)

czanych koni przez agentów, którzy skupywali je w różnych krajach starego i nowego świata.

Niewiadomo dotąd, kto głównie zawinił, ale jest naprzód faktem, że zamiast dobrych koni zakupowano liche, podrzędne szkapy, które, wysadzone na grunt Afryki, pielęgnowane przez niezdatnych stajennych, marły jak muchy, zanim się mogły przyzwyczaić do miejscowego klimatu. Utrzymują, że na pięć koni, które kap. Hartigau uznał jako zdatne do służby, zaledwie jeden mógł być do niej użyty! A skarb płacił za konie dobrze, bo po 33 do 35 funtów szterlingów. Wydano też z tego tytułu nie mniej jak 18 mil. funt. szt. rocznie.

Ale jak sobie postępowała chmura agentów, którzy jako krewniacy i protegowani dygnitarzy, otrzymywali od skarbu zlecenie zakupywania koni, można zrozumieć z jednego przykładu, a mianowicie operacyi uczynionych na Węgrzech. Ubożutka osobistość, p. Hauser, upoważniony do zakupu otrzymał od Rotszylda pożyczkę 75.000 funt. szt. Udaje się do Węgier i kupuje tam konie po cenie 8 do 10 funt. szt. Odsprzedaje je niejakiemu p. Ranucci, ten następnie p. Levisonowi, każdy z wielkimi zyskami, a ostatni otrzymuje od skarbu wyznaczyną z góry sumę 35 funt. szt. W ten sposób ci pośrednicy, razem z osobistościami, co im pomagały, zarobili nie mniej, jak 8 milionów funt. szt., czyli 80 milionów rubli.

Gdy p. Bluzdel Maple i inni deputowani to oszustwo wykryli, powstała burza w parlamencie i zarządzono ustanowienie komisyi śledczej, pomimo ministra wojny, co usiłował stawać w obronie swych podwładnych. Jenerał Trumau zażądał wojennego trybunału i nie każą mu długo nań czekać. Oburzenie tem większe, że to dopiero atom wśród innych tego samego rodzaju nadużyć.

Kronika.

Lwów, dnia 21. Lutego 1902.

Kalendarzyk.

Sobota 22 lutego rz. kat. św. Piotra Katedry; gr. kat. 9 lutego św. Nykyfora Mucz. Wschód słońca 7·03, zachód 5·26. Pełnia. Kalendarz słowiański Wrocisława.

Niedziela d. 23 lutego rz. kat. św. Romany P.; gr. kat. 10 lutego św. Charłampya. Wschód słońca 7·02, zachód 5·28. Kalendarz słowiański Przedzisław.

Poniedziałek 24 lutego rz. kat. św. Macieja Ap.; grecko kat. 11 lutego św. Własya. Wschód słońca 7·00, zachód 5·29. Kalendarz słowiański Bogusz.

List pasterski czcigodnego ks. arcybiskupa Bilczewskiego o Najśw. Sakramencie, który podaliśmy w obszernem streszczeniu, wyszedł obecnie w odbitce i jest do nabycia w księgarniach. Ks. Arcybiskup przeznaczył dochód z rozprzedaży tego nader pięknego i wzniosłą myślą owianego listu pasterskiego na cel patryotyczno-religijny, bo na budowę kaplic w archidyecezyi. Wątpić nie można, że zarówno ze względu na treść listu pasterskiego, jak i na cel, na który dochód ma służyć, broszurę tę wnet wierni rozkupią.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie, na wczorajszem posiedzeniu uchwalił wystawić kolumnę Mickiewicza w ogrodzie pojezuickim w rondzie przed gmachem sejmowem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę d. 23 bm. w sali ratuszowej o godzinie 5 Dr. L. German „O „Weselu“ Wyspiańskiego“.

W zakładzie fizycznym (Długosza) o g. $7\frac{1}{2}$ Prof. dr. K. Twardowski „Zarys psychologii“. (Siła uczuć.)

Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent zaprosił radę na uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu jubileuszu Ojca św., które się odbędzie w niedzielę. Następnie odpowiadał prezydent na szereg interpelacyi; r. Lisiewicz wniósł, aby prezydent interweniował u władz szkolnych, celem wyjednania złagodzenia wyroków na uczniów szkół średnich, którzy brali udział w znanych zaburzeniach; dr. Małachowski oświadczył, iż sprawa ta przekracza zakres działania rady, nadmienił natomiast, że jako poseł miasta i ojciec rodziny poczyni wszelkie możliwe w tym względzie starania.

R. Głąbiński przedłożył budżet na rok 1902 funduszów gminy, jakoteż zakładów pod jej zarządem zostających. Preliminarz budżetu zwyczajnego na rok bieżący wykazuje w dochodach kwotę 5,051.724 koron, w wydatkach 5,052.408 kor.; nadwyżka wynosi nieznaczną sumę 2.316 koron. W roku ubiegłym dochody wynosiły 5,037.750 kor. wydatki 5,037.621 kor.; dochody zatem były mniejsze o 16.974 kor., rozchody zaś o 14.787 koron. Referent oświadczył, że mylnem jest mniemanie, jakoby podatki miejskie są powiększyły, lub by inwestycye wykazywały straty. Jedyny wyjątek stanowi teatr, który jest dla miasta ciężarem coraz to większym, gdyż koszta konserwacyi są znaczniejsze niż dochód z czynszu.

Następnie wykazywał mówca, na jakie cele były obracane pożyczki, w pierwszym rzędzie na budowę szkół miejskich. Wyraził nadzieję, że miejski zakład zastawniczy, Kasa oszczędności i miejski zakład pogrzebowy (dla ubogich) wkrótce będzie wprowadzony w życie. W układaniu preliminarza komisya budżetowa uznała konieczność zatrzymania równowagi finansowej. Mianowicie zmniejszono wydatki dlatego, ponieważ gmina przechodzi obecnie przesilenie ekonomiczne. Mówca zakończył przyznaniem, iż budżet jest niepomyślny, że atoli rozpaczliwym nazwać go nie można.

W dyskusyi szczegółowej pierwszy zabrał głos r. Janowicz i poddał krytyce poszczególne, ważniejsze pozycye budżetu. Obszerniej omawiał sprawę teatru miejskiego. Podniósł mianowicie, że przed laty 60 jednostka, hr. Stan. Skarbek, wzniósł własnym sumptem teatr na 1600 osób; obecnie miasto, mimo iż ilość mieszkańców w czwórnasób wzrosła, wybudowało bardzo wielkim kosztem teatr, liczący o 500 miejsc mniej od teatru skarbkowskiego. Następnie wywodził, że przy oddawaniu robót nie uwzględniono ofert bezwarunkowo korzystniejszych, co przyprawiło miasto o stratę 60.000 koron, a dalej że wbrew przyjętemu zwyczajowi wypłacono kierownikowi budowy p. Gorgolewskiemu honoraryum w wysokości 100 000 koron na półtora roku przed ukończeniem budowy; rezultatem tego jest to, że radzie dotąd nie zostały przedłożone dotyczące rachunki.

Zdaniem mowcy, miasto niepotrzebnie wydało 70.000 koron na spuszczenie 4 ulic przed teatrem, gdyż można było temu przy układaniu planu zapobiedz. Mowca wytknął następnie, iż przy budowie wodociągów „zapomniano“ policzyć 180 000 kor. za połączenie ich z domami, którego to wydatku można było uniknąć w razie przyjęcia nadarzającej się przed rozpoczęciem budowy korzystniejszej oferty. Podobny „błąd“ popełniono przy obliczeniu kosztów toru kolejowego do rzeźni; mała pomyłka wynosi 136.000 koron, t. j. drugi raz tyle, ile preliminowano. R. Janowicz podniósł dalej wadliwości przy budowie stacyi centralnej dla straży ogniowej, regulacyi ulic itd. i zakończył wnioskiem, by przy dalszem omówieniu budżetu miejskiego, budżet ten dla dobra miasta poddano gruntownej i bezstronnej krytyce. Na wniosek r. Dulęby odroczono dalsze obrady do poniedziałku.

Bankiet odbędzie się w sobotę 1 marca w Kole literacko-artystycznem dla jednego z najdawniejszych członków p. Erazma Świerczewskiego z okazyi zamianowania go konsulem francuskim we Lwowie.

Ruch wyborczy we Lwowie. Zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek uchwaliło wczoraj postawić jako swego kandydata do Rady miejskiej p. Kornela Jaworskiego, by reprezentował zawód nauczycielski, a nadto uchwaliło popierać kandydaturę p. Jana Soleskiego.

Pierwszą listę wyborczą wygotował komitet chrześciańsko narodowy. Nie ma w niej ani jednego żyda.

Zakazany wiec. Wiec ogólno akademicki we Lwowie, zapowiedziany na jutro w sprawie relegowania studentów w Królestwie Polskiem, nie odbędzie się z powodu zakazu policyi.

Reforma policyi we Lwowie. Pragnąc sprawę policyi, wlokącą się od wielu lat bez dodatniego rezultatu, wprowadzić na nowe tory, postanowiła miejska komisya budżetowa zaproponować radzie miejskiej wdrożenie starań o zmianę systemu wojskowej straży policyjnej, który istnieje tylko w Galicyi (we Lwowie, Krakowie i Przemyślu), na system państwowej straży policyjnej, jaki istnieje w stolicach innych krajów koronnych.

O zamachu samobójczym W. Demiańczuka, współpracownika *Diła*, podajemy dalsze szczegóły: W mieszkaniu desperata na biurku znaleziono list adresowany do T. Olearczuka, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Ruskiej l. 1, list do redakcyi *Diła*; w pamiętniku Demianczuka zaraz po wierszu erotycznej treści p. Waleryi Haderkiewicz napisał desperat po rusku: „Nie wierz nikomu. Na pół godziny przed śmiercią napisał Witold Demiańczuk“. Stan desperata jest ciągle groźny, kula trafiła w piers lewą poniżej serca.

Z Zakopanego piszą: Po długim, bo aż dwa lata trwającym namyśle komisya klimatyczna zdecydowała się przystąpić do reformy taksy klimatycznej. W tych dniach właśnie wysłano do zatwierdzenia uchwalony przez komisyę projekt zmiany taksy. Dotychczas każdy, kto bawił w Zakopanem dłużej niż sześć dni, opłacał jednorazową taksę, wystarczającą na rok pobytu, w wysokości 8 koron od osoby, a 20 koron od rodziny liczniejszej niż dwie osoby. Podług nowego projektu, całkowita sezonowa opłata, wystarczająca na rok pobytu, będzie wynosiła 12 koron od osoby, a 30 koron od liczniejszej rodziny. Ci jednak, którzy przyjeżdżają do Zakopanego na krócej opłacać mają po 2 kor. tygodniowo od osoby, a 5 k. od rodziny.

Główny zysk, jaki klimatyka spodziewa się osiągnąć wskutek reformy, nie wynika z podwyższenia rocznej taksy, równoważy się ono bowiem zniżeniem opłat od krotkoterminowych gości, ale zysk wpłynie głównie ze zniesienia wolnych dotychczas od opłataty sześciu pierwszych dni pobytu. Obliczenia z ostatnich dwóch lat wykazały, że liczba nie płacących zupełnie taksy, z powodu tej sześciodniowej ulgi, wynosi około 70% ogółu gości. Komisya oblicza, że ściąganie bodajby tylko 2-koronowej opłaty od wszystkich bez wyjątku przejeżdżających zwiększy jej dochody o poważną sumę około 10.090 kor. rocznie. Nadzieje te prawdopodobnie nie zawiodą jeszcze i z tego względu, że zmniejszy się zapewne to dziś szeroko praktykowane unikanie zgłaszania przyjeżdżających na krótko, którym przestaje grozić opłata 8 albo 20 kor. za dajmy na to dziesięć dni pobytu, jak było dotychczas.

Z Kassel telegrafują pod d. 21 bm. Wczoraj dostawiono do tutejszego więzienia dyrektora „Trebertrockungsgesellschaft“ Schmidta, wydanego przez Francyę.

*

Wacio, materyał na filozofa i myśliciela, wprawia nieraz w kłopot rodziców swemi pytaniami. Teraz uczy się początków historyi świętej i zaczyna swoją indagacyę

— Proszę mamusi, czy pierwsi ludzie Adam i Ewa to byli mąż i żona, czy brat i siostra.

— Mąż i żona, Waciuniu — odpowiada zachwycona mama

— A kto im ślub dawał?

Mama milczy.

Ze stowarzyszeń.

Trzydniowe rekolekcye dla pań zaczynają się w Starejwsi pod Brzozowem (w klasztorze SS. Służebniczek) 3 marca.

Trzydniowe rekolekcye dla panów tamże (w klasztorze OO. Jezuitów) 8 marca. Jedne i drugie pod kierownictwem o. K. Jackowskiego.

Zgłaszać się co do rekolekcyj panów do ks. rektora OO. Jezuitów w Starejwsi, O. Stanisława Lica T. J.

U p. Bronisławy Seferowiczowej odbędzie się w niedzielę o godz. 5 po południu rozbicie puszek ze składkami na Wawel. Osoby zajmujące się zbieraniem tych składek zechcą przybyć, lub puszki nadesłać.

Pierwsze jaskółki nadchodzącej wiosny są katalogi nasion; mamy bogaty wybór, jednak pomiędzy wszystkiemi cennikami stoją katalogi ck. nadwornego składu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie na przedzie. Ogólnie znaną jest rzeczą, że dostarczane z Węgier nasiona naszym klimatycznym warunkom i warunkom gleby znakomicie odpowiadają, i od ćwierć wieku znalazły szczególnie z *nadwornego* handlu nasion Mauthnera pochodzące nasiona w Galicyi i Królestwie i innych krajach największe rozpowszechnienie. Chociaż dotychczas wydawane niemieckie katalogi zapewniły Mauthnera nasionom, dostateczny odbyt i rozgłos w krajach polskich, to jednak czyniąc zadość narodowym uczuciom p. t. klientów, kreowała ta firma czysto polski oddział, w którym nasi współrodacy jako urzędnicy funkcyonują. Oprócz tego wydało polski katalog prześcigający pod względem bogatej treści dokładności w dalekiej mierze wszystkie dotychczasowe cenniki. Katalog ten, który wszystkim p. t. interesentom na żądanie darmo i opłatnie do dyspozycyi stoi, może zatem śmiało dziełem być nazwany. Nr. 216 stronach, wyjaśnia obok illustracyi kolorowanych tablic tekst, w poprawnym polskim języku zredagowany; wszystko dla rolników i ogrodników wiedzy godnego. Korespondencyę załatwia firma ta również w naszym języku, a prócz tego otrzymuje każdy zamawiający darmo katechizm ogrodniczy o 160, stronach a zawierający wskazówki do odpowiednej uprawy warzywnych i kwiatowych nasion. Wspomniana firma stoi też w związku kontrolnym z krajową stacyą botaniczno-rolniczą we Lwowie

MAŁY FEJLETON.

Litworowy staw.

Opowiadanie góralskie powiórsył dr. Stanisław Eljasz Radsikowski.

...W Litworowym Stawie zbójniki dwa leżom, a ku temu tak przyszło za dwa cy za trzy roki, chodzili zbójnicy trzej, ociec i dwóch bratów na Lapsiański Kosar pod Wysokom, — drzewiej to Lapsianie i Rzępiscanie beli haw obitelni w balach pod Wysokom dokiela im państwo z Jaworzyny gor nie odebrali.

Zbójnicy ci wse przyśli i wybierali na dwanast chłopów żentyce i syr i owce se rzezali i mięso brali... Ale ik wypatrzał baraniarz, co baranki u Zielonego Stawu sałipa, ze ik nie belo, jacy trzok.

No jużci przyśli zaś znowa zbójnicy do koliby i nabrali na dwanast chłopów.

Lemze pośli, uradzili juhasi; hybaj sesc chłopów za nimi ku Litworowemu Stawu! — wyrychylili sie w sam cas, a oni ta siedzieli u stawu z torbami, z temi, co nabrali. No jużci dopadli ik juhasiłap jeden drugiego, łap kazden swego... trzask, prask, obuchami zabili ik piknie na śmierzć i porucili do stawu. A ociec sie okrutnie upytał, oćcu darowali zycie, poseł — dwok jacy zabili.

Wyszło siedem roków, juze sie na polu cicmrzyło, — przyseł nieskoro na Łapsiański Kosar dziad taki brzodziaty, nikcemny dziawraga, łata na łacie, handry, fafręgi, torbecki, cosi kansi, sitko tak, jak sie patrzy, no, cisty dziad, i pytał sie na noc, coby go haw nocowali. Przódziéj zaś to tu seł i seł dziad, przechodzili selijacy, nocowali...

Juhasi jak dojili, uradzili, coby jeden końcem nie spał ty nocy, myśl sie ik chytała, jazdo nie zrada, tak nie dowiaroaliw iście, bo go poznajali końdek...

No, jużci dobrze nie bardzo, jak powiecerzali, poligali sitka bezpieczni, jeden ino juhas nie spał, lóg se ciutko z ciupagą pod ławą i dawał pilno pozior na dziadka.

No, zeszło tak z Kęs nocy, wiater ino po duchował, płomień fucał, a kłatki strzescały na watrze... dziadek spał... chłopi charceli...

Jednego casu dziadek sie robli, zewlók się z pościele, ukotwiło mu sie, wstaje po leku ku watrze, jak sie watra paliła, obraca się, buckuje to tak, to tak — grzeje się, i poziéra po juhasów, a ten pod ławą zaś nie śpi, poziéra téż.

Jacz pomalućku wyjon dziad z za buta nóz taki okrutny o dwók ostrzak, patrzy, patrzy, zastrzóg sie z nozem, fciał tak z nienazdania wymarnić juhasów na spaniu, naracéj zadzióbać ik po jednemu... Ha chłopi!! tu je! — jak hipnół ten z pod ławy, jak skrzycał na juhasów, — toz to bili, bili, do kości... zabili...

Tak sie skońcył ociec za synami, bo iście sam ten béł ociec zbójników z Litworowego Stawu... Znajom?!

A ci zbójnicy lezom w stawie na dnie do dziśka, — a ociec, ftoz ta wié kany pogrzebiony? — Kany w lesie hań pod Cieskim Stawem — — — — —

Sztuki piękne.

Z opery. Serdecznie i gorąco witała licznie zgromadzona wczoraj w teatrze publiczność miłego gościa p. Bel Sorel, która powtórnie do nas zawitała. Jej partya w „Cyganeryi“ nie daje jej wprawdzie sposobności do rozwinięcia wszystkich skarbów głosu i zalet gry, lecz mimo to umiała ta znakomita artystka porwać słuchaczów. Zwłaszcza w akcie ostatnim, w którym głos jej nabiera dziwnie ciepłego i przejmującego timbru, jej śpiew i gra czyniły ogromne wrażenie. Inni soliści nie stali na jej wysokości, chociaż przyznać trzeba, że grali bardzo starannie. Świetne też było całe mise en scene.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Carmen“ Bizeta — występ pny Bel Sorel.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Syn ekonomisty, protestanta Adolfa Wagnera, dr. Fryderyk Wagner przeszedł na katolicyzm.

— Rada miejska w Podgórzu pod Krakowem, wychodząc z zapatrywania, że sprawa ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy, nie tak prędko będzie ustawowo załatwioną, postanowiła zaprowadzić ubezpieczenie takie dla robotników miejskich we własnym zarządzie. W tym celu utworzony będzie fundusz żelazny, z którego odsetki będą szły na pensye dla robotników, niezdolnych do pracy i dla wdów i sierót po nich. Fundusz ten powstanie z przekazywania co roku do niego pewnej części czystego dochodu z wapienników i kamieniołomów miejskich.

— Wydział gal. Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ uchwalił wystosować do ministerstwa memomeryał przeciw łączeniu dwóch koncesyj w jednem ręku i przeciw dzierżawie i koncesyi w jednym ręku, jak się to dzieje w wielu wypadkach

— Z powodu 25 rocznicy pontyfikatu papieża Leona XIII wysłał kardynał Puzyna do Rzymu telegram z życzeniami od siebie, duchowieństwa i wiernych całej dyecezyi. Na ten telegram nadeszła następująca odpowiedź: „Eminencyi ks. kardynałowi Puzynie, biskupowi krakowskiemu: Ojciec św. z wielką radością przyjął wyrazy synowskiego przywiązania i gorące życzenia, któreś Wasza Eminencya przesłał przy rozpoczynającym się 25 roku Jego pontyfikatu i w swej łaskawości przesyła tobie, twemu duchowieństwu i wszystkim wiernym dyecezyi krakowskiej apostolskie błogosławieństwo. Podpis: kardynał Rampolla.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— Dwaj przedstawiciele przemysłowców czeskich bawili przez kilka dni w Łodzi, nie dokonali tam jednak żadnej poważniejszej transakcyi, gdyż przemysł łódzki znajduje się niestety niemal wyłącznie w rękach niemieckich

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

Do *Wieku* XX donoszą: Z gimnazynm w Białej oprócz dwudziestu pięciu dawniej wydalonych, wydalono jeszcze 10 uczniów. W Siedlcach władze prowadzą rokowania z rodzicami, żeby ci uczniowie, którzy po wydaleniu 29, usunięci byli z gimnazyum w liczbie 202, wrócili do szkoły, bo z powodu podania się księdza do dymisyi, nie ma wcale wykładu religii.

— Car zatwierdził nową ordynacyę, która obejmuje wszystkie dobra ziemskie Konstantego hr. Zamoyskiego z Kozłówki i plac przy ul. Foksal w Warszawie.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą (t) nam pod 20 bm:

Wczorajsze dzienniki tutejsze podały wiadomość, jakoby rząd pruski cofnął istniejący od lat sześciu zakaz przywozu bydła rogatego z Austro-Węgier w granice tego państwa. Byłaby to wiadomość wielkiej doniosłości dla hodowców bydła w naszym kraju — gdyby była prawdziwą. Lecz niestety według informacyj, jakie ministerstwo rolnictwa otrzymało dziś od ambasady niemieckiej, rząd pruski dotąd faktycznie nie przyznał żadnych ulg ani ułatwień dla importu bydła z Austryi. Tem mniej może spodziewać się tego Galicya, której płody bywają przez graniczne władze pruskie z szczególną i wyjątkową nieprzychylnością traktowane.

Z Wiednia piszą (t) nam pod 20 bm:

Nowa Reforma umieszcza list z Wiednia nacechowany zwykłą dla Koła polskiego nieprzychylnością, jaką to pismo lubi popisywać się. Pomiędzy innemi przycinkami, pod adresem Koła polskiego, powiedziano także w tym liście, że Koło „jak mur“ stanęło w obronie rządu w sprawie stanu oblężenia w Tryeście. Twierdze nie takie mija się z prawdą. Koło polskie, gdyby nawet chciało, nie mogło stawać w obronie rządu w sprawie tryesteńskiej — a to z tej prostej przyczyny, że nie było ku temu sposobności. Rząd przedłożył Izbie swoje sprawozdanie o wypadkach w Tryeście, Izba wybrała komisyę do rozpatrzenia aktów tej sprawy — i dopiero na podstawie sprawozdania komisyi parlamentarnej o wyniku tych badań, Izba wyda orzeczenie swoje o zachowaniu się rządu: albo je zaaprobuje, albo zgani. Dokąd zaś wybrana przez Izbę komisya swojego sprawozdania nie przedłoży, Koło polskie wcale nie potrzebowało zdania swojego o wypadkach w Tryeście wypowiadać — i istotnie nie wypowiedziało go. Zkądże więc korespondent *Nowej Reformy* dowiedział się o tem, że Koło polskie „jak mur“ broni rządu w tej sprawie?

Pisze dalej ten sam pan, że Koło polskie desygnowało do komisyi dla sprawy tryesteńskiej „sam kwiat rządowców“ — a nikogo z opozycyi demokratycznej. Otóż rzecz się tak miała, iż na pięć miejsc, wyznaczonych w komisyi dla Koła polskiego, zaproponowano w Kole jedno miejsce skoncentrowanemu demokracie i właścicielowi *Nowej Reformy*—posłowi Doboszyńskiemu. Pan Doboszyński oświadczył jednak, że kandydatury nie przyjmuje — i ta okoliczność tj. odmowa p. Doboszyńskiego jest powodem, że w komisyi tryesteńskiej nie ma „skoncentrowanego demokraty“ — co Tryestowi, prawdopodobnie ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 21 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszej **debaty budżetowej,**

p Gregr, kończąc swe przemówienie, mówił: Kto jest właściwie *die staatserhaltende Partei.* Śmiesznem i obłudnem byłoby twierdzenie, że stronnictwu lewicy należy się hegemonia w państwie. Jest szczęściem dla Austryi, że naród czeski tak niezachwianie broni swoich praw narodowościowych.

Omawiając wreszcie mowę prezydenta ministrów, w której tenże groził absolutyzmem i rozpędzeniem parlamentu, powiada, że Czesi tem tylko cieszyliby się. Mowa ta prezydenta ministrów wywołała u Czechów uczucie radości, bo przekonali się, że we właściwem miejscu panuje przekonanie, iż obecna konstytucya nie da się utrzymać bez zmiany. Czesi od 40 lat zwalczają tę konstytucyę i będą zwalczali do skutku. Także groźba absolutyzmu, narodu czeskiego bynajmniej nie zaniepokoiła, bo najgorszy absolutyzm nie może gorzej obchodzić się z narodem czeskim jak liberalne rządy lewicy, a zresztą absolutyzm mógłby się utrzymać tylko krótko, a po absolutyzmie musiałaby nastąpić konstytucya, ale nowa, na zasadzie zupełnego równouprawnienia, sprawiedliwości i wolności. Takiej konstytucyi my chcemy. Tylko w takich warunkach możliwą byłaby zgoda między narodowościami, inaczej nie. Dr. Körber nie uspokoi parlamentu swoimi „środeczkami“. On swoim zręcznym tańcem między stronnictwami nie uzdrowi parlamentu. Nie mamy zaufania do tego rządu, pod którym państwo nie wzniesie się w górę, lecz może jeszcze jeszcze głębiej spadnie. Ponieważ tedy do rządu zaufania nie mamy, głosować będziemy przeciw budżetowi.

Następny mowca p. Jaworski wyraża radość z tego powodu, że wreszcie można przystąpić do jednej z najważniejszych agend państwowych, tj. do załatwienia budżetu. Przez szereg lat boleśnie dał się odczuwać brak dyskusyi budżetowej, a brak ten uczuwali również boleśnie wyborcy i ludność (potakiwania na ławach polskich), która w krytycznem położeniu zwracała się do reprezentantów swoich z wezwaniem, aby parlament przystąpił do pracy pozytywnej i w ten sposób jej pomógł. W tym duchu też obracała się dyskusya w komisyi budżetowej nad budżetem. Kto śledził uważnie przebieg obrad w komisyi budżetowej, musi bezwarunkowo przyznać, że co do objektywności i gruntowności obrad komisya zasługuje na jak największe uznanie.

Rolnictwo i przemysł znajdują się w położeniu krytycznem, ale nie powinny się wzajemnie zwalczać, lecz wzajemnie popierać i uzupełniać, jako najsilniejsze podstawy dobrobytu ludności. (Potakiwania na ławach polskich). Skargi na krytyczne położenie rolnictwa podnoszone są obecnie we wszystkich krajach, a podnoszone rozmaicie, odpowiednio do istniejących tam różnorodnych stosunków. Galicya uważana jest za kraj przeważnie rolniczy. Niestety, właściciele większych posiadłości widzą, że, mimo wysiłków i najintenzywniejszej pracy, renta ziemska codziennie zanika. Pracują oni po większej części pasywnie i starają się z trudnością, aby utrzymać się przy ziemi, odziedziczonej po swych ojcach. (Bardzo słusznie! na ławach polskich).

Tem więcej pożałowania godnem jest położenie małej własności. Rozdrabnianie jej, ciągłe wylewy, często powtarzające się nieurodzaje, niezmiernie wysokie podatki i ciężary...

P. Pastor woła: a także fiskalizm.

P. Breiter: a także wyzysk większej posiadłości.

P. Jaworski mówi dalej: ...jakoteż surowe i bezwzględne ściąganie podatków, zmusza biednych do zaciągania długów, za czem idzie utrata majątku. Ten dla ustroju społecznego i ustroju państwowego ważny czynnik grozi zanikiem, a tworzy się z niego proletarjat wprawdzie chętny do pracy, ale bez pracy. (Bardzo dobrze na ławach polskich). Proletarjat to chętny do pracy, bo szuka jej wszędzie, gdzie tylko znaleść może, szuka jej w krajach zamorskich mimo zabójczego klimatu i chorób, a także w okolicach Niemiec, które poszukują robotników. Ale rzadko kiedy wracają ci ludzie z jakimś dorobkiem, zdobytym w pocie czoła, z reguły zaś powracają jako złamani materyalnie nędzarze i moralnie podupadli, jak to bardzo często zdarza się u dziewcząt przebywających czasowo w Niemczech na robocie. Mowca prosi rząd, aby zwracał baczniejszą uwagę na nadużycia, dziejące się przy emigracyi włościan (oklaski) i aby z jednej strony przez wniesienie odpowiedniego przedłożenia uregulował sprawę emigracyjną, a z drugiej strony, aby polecił zastępcom Austryi w krajach zamorskich, a także w Niemczech (oklaski) wziąć robotników w obronę i nie dopuszczać, aby działy się im krzywdy.

Tak jak z rolnictwem, tak samo ma się rzecz i z chowem bydła, które stanowi integralną część rolnictwa. I tu jest źle. Chów bydła w Galicyi, dzięki niezmordowanym usiłowaniom stowarzyszeń i kółek rolniczych, oraz dzięki wielce użytecznej działalności jednostek, tak w wielkiej, jak i w małej posiadłości poczynił widoczne postępy. Mowca uskarza się na trudności, z jakimi chów bydła musi się w Galicyi liczyć, a szczególniej ma je do zwalczenia przy spożytkowaniu swych produktów. Mowca przypomina o kilku interpelacyach, wniesionych w sprawie nieprzestrzegania przez Niemcy przepisów konwencyi weterynaryjnej, nieprzestrzegania, sprzecznego z zawartymi traktatami. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Jak z rolnictwem, tak samo źle jest i z przemysłem. Prawie we wszystkich gałęziach jego podnoszą się skargi, a szczególniej na przyszłość grozi mu niebezpieczeństwo. Powiadają, że Galicya jest krajem rolniczym i sądzą, że mówiąc to, powiedzieli wszystko, co można powiedzieć. Ale Galicya jest także krajem odbytu dla produkcyi przemysłowych. To, co było możliwem w owych czasach, kiedy Galicya zaopatrywała w produkty

swoje inne kraje, dziś się zmieniło, bo Galicya nie może konkurować z Rosyą, Rumunią i Węgrami. Musi się więc oglądać za nowemi źródłami dochodu, jeśli nie chce się cofać. (Oklaski na ławach polskich). Kraj pod tym względem przebudził się o tyle, o ile jego słabe siły pozwalają. Stara się przywołać przemysł do życia, ale przemysł ten znajduje się w pierwszych początkach, w powijakach i potrzebuje silnej opieki, aby mógł istnieć i rozwijać się, ale nie należy go zabijać śrubą podatkową i boletą taryfową. (Żywe oklaski.)

Galicya ma wielkie skarby w ziemi, ma sól i bogactwo olejów ziemnych. Sól stanowi wyłączny dochod państwa, a kraj z niej nic nie ma.

P. Pastor woła: Ma drogą sól!

Tylko tu i ówdzie, po długich prośbach, w niektórych okolicach górskich, otworzono źródła solne dla bydła, pod najrozmaitszymi atoli warunkami. Ale bardzo obficie płynie nafta, a ruch tak w produkcyi surowicy, jak i w rafineryach prowadzi się intenzywnie, zastosowany do najnowszych postępów w technice. Musimy chronić ten przemysł przed nieczystą konkurencyą. Cały kraj bronić będzie tego skarbu jak jeden mąż, aby nie doznał jakiej krzywdy, aby nie zanikł. (Oklaski.)

P. Pastor woła: Na korzyść Węgier i ugody węgierskiej.

Jest pocieszającym faktem dla mnie i dla ministra skarbu, że w Galicyi powstaje przemysł cukrowy. Niestety powstaje on w czasie, kiedy siedm lat tłustych minęło, a pokazują się na horyzoncie szare chmury dla tego przemysłu. Rząd musi w tej sprawie postępować z jak największą energią, a wszyscy przemysłowcy muszą w tej kwestyi zostawić na uboczu małostkowe spory i przemysł traktować jako całość, bez względu na kraj, w którym się rozwija. (Oklaski.)

Izba poselska na wiosnę roku ubiegłego uchwaliła znaczne sumy na środki komunikacyjne, na budowę kolei, regulacyę rzek i budowę kanałów. Inicyatywa w tej sprawie wyszła od rządu, który uznał, że stworzenie taniej komunikacyi jest koniecznem i że klęski z powodu wylewów, które się stały chronicznemi, potrzeba usunąć. Należy się rządowi za to szczere podziękowanie od krajów w inwestycyach tych interesowanych. Rząd powinien atoli się starać, aby w r. 1906, gdy przystąpi do budowy kanałów, była nie tylko woda w kanałach, ale żeby były także okręty, któreby przewoziły produkty rozwiniętego przemysłu i silnego rolnictwa (Oklaski)

Mowca przypomina mowę prezydenta gabinetu dra Koerbera, wygłoszoną dnia 17 października z. r. w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych i handlowo politycznych z Węgrami i obcemi mocarstwami i zauważa, że przez to samo prezydent gabinetu zaciągnął dług wobec ludów austryackich, które żądają spłacenia tego długu. Prezydent gabinetu w mowie tej wyznaczył drogę, którą chce kroczyć. Towarzyszymy mu na tej drodze wraz z najlepszemi życzeniami. Powiedział prezydent gabinetu dalej, że szczerze, pilnie i lojalnie będzie postępował, a my powiadamy, że szczerze, pilnie i lojalnie będziemy go w tym względzie popierali. (Żywe i długotrwałe oklaski. Mowca odbiera gratulacye).

P. Bareuther oświadcza, że Wszechniemcy nie przestaną obstawać dalej przy swoich żądaniach i domagać się będą otwarcie osobnego rozdziału dla politechniki czeskiej w Bernie. Mowca omawia dalej nadużycia § 14 i domaga się jego zniesienia. Żąda zaprowadzenia, zamiast dotychczasowego stosunku unii personalnej z Węgrami, przez co umożliwiłoby się ściślejsze przyłączenie do Węgier pod względem ekonomicznym. Mowca wyraża drowi Koerberowi uznanie za jego zręczność polityczną i obrotność. Jeżeli jednak istnieją konieczności państwowe, to uznanie języka niemieckiego za język państwowy uważać należy za pierwszą i najgłówniejszą z tych konieczności. Dopóki ten postulat nie zostanie spełniony, dopóty Wszechniemcy głosować będą przeciw budżetowi.

P. Baernreither wyraża zadowolenie z tego powodu, że budżet przyjdzie w drodze konstytucyjnej do skutku. Uważa za konieczny warunek uruchomienia parlamentu i spełnienia wielkich zadań przyszłości zmianę przestarzałego i ociężałego regulaminu izby w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami izby.

P. dr. Menger polemizował z p. Gregrem. Jako członek klubu, reprezentującego tak ruchliwy narod nie powinien on był tak przemawiać, jak gdyby wielkie wypadki ekonomiczne na świecie wcale tego narodu nie obchodziły. Wojna południowo-afrykańska i jej ekonomiczne skutki, wielka walka konkurencyjna Europy z Ameryką, nawet posiadłości kolonialne Rosyi, Niemiec i Francyi, wszystkie te kwestye p. Gregr zupełnie ignoruje, a natomiast usiłuje wywołać walkę jednej części ludności z drugą. Jest to postępowanie herostratowe i mówca wątpi, czy w obec dzisiejszego stanu kwestyi cukrowej tysiące chłopów, uprawiających buraki, będą p. Gregrowi wdzięczni za taką politykę ignorowania potrzeb ekonomicznych.

Mówca sądzi, że ustawowe unormowanie niemieckiego języka jako pośredniczącego lub państwowego jest konieczne nie ze względu na próżność Niemców, lecz do ostatecznego uregulowania kwestyi językowej.

Odnośnie do mowy p. Jaworskiego podnosi mówca, że w Galicyi istnieje cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych, a między temi także takie, które cieszą się w jak najwyższym stopniu poparciem(?) rządu. Mówca wskazuje szczególnie na gorzelnie, na przemysł drzewny, na wiele obiecujący przemysł cukrowy, przemysł żelazny, jakoteż na popierany przez ustawodawstwo przemysł naftowy i wosku ziemnego.

W końcu ubolewa mowca, że stosunek do Węgier nie jest jeszcze uregulowany, wykazuje niekorzystność obecnego stanu.

Na tem obrady przerwano.

Po załatwieniu *kilku wniosków nagłych w kwestyi zapomogi z powodu klęsk elementarnych*, postawił p. Pernerstorfer *wniosek uznania jawności obrad komisyi dla stanu wyjątkowego w Tryeście.*

Wniosek ten prezydent z początku ogłosił jako przyjęty, po chwili jednak zauważył, że pomylił się przy obliczeniu głosów i na życzenie wyrażone z kilku stron poddał wniosek powtórnie pod głosowanie, poczem ogłosił, że wniosek *upadł* 108 głosami przeciw 79.

Wywołało to rekryminacye ze strony pp. Derschatty i Pernerstorfera.

Prezydent oświadczył, że omylił się przy pierwszem zliczaniu głosów, że zresztą drugie głosowanie przedsięwziął na wyraźne życzenie wielu posłów.

P. Breiter w zapytaniu do prezydenta Izby podnosi, że przewodniczący i wielu członków komisyi dla nietykalności poselskiej złożyli swe mandaty do komisyi, ponieważ od 10 miesięcy komisya ta nie może funkcyonować z powodu braku kompletu. Fakt ten jest jaskrawym dowodem niskiego stanu etyki i moralności parlamentu austryackiego. Jest to publicznym skandalem, którego prezydyum nie powinno ścierpieć. P. Breiter zapytuje prezydenta, czy fakt wymieniony jest prawdziwy i czy prezydent zechce w przyszłości temu zaradzić, oraz czy na porządku następnego posiedzenia umieści wybór nowych członków komisyi dla nietykalności i czy postara się, aby komisya ta w przeciągu dni 14 zdała sprawę o wydanie mowcy sądowi na żądanie byłego dyrektora „Unio catholica“ Kalbermattena.

Prezydent oświadczył, że porozumie się w tej sprawie z przewodniczącym komisyi dla nietykalności.

Posiedzenie zamknięto o godz. wpół do 8 wieczorem.

Następne dziś o 12 w południe.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 21 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się odczytywaniem wniosków i interpelacyj.

Między temi znajduje się interpelacya p. Ziczkara i tow., czy prawdą jest, że traktaty handlowe nie zostaną wypowiedziane, lecz przedłużone na jeden rok.

P. Daszyński i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie aresztowanych w Rosyi obywateli austryackich, wskazując na to, że nie można się nawet dowiedzieć, jaki ich los spotkał.

Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów chce skłonić hr. Gołuchowskiego, ażeby w drodze urzędowej dowiedział się u rządu rosyjskiego, co się stało z aresztowanymi poddanymi austryackimi Adolfem Langiem i Kazimierzem Pruszkowskim.

Przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Poseł Hannisch oświadcza, że prezydent ministrów trafił parlament w najsłabszą stronę a mianowicie zagroził absolutyzmem i wymalował straszaka reformy wyborczej. Stronnictwa burżoazyjne boją się tego, bo reforma wyborcza musiałaby nastąpić na podstawie powszechnego prawa głosowania. Socyaliści nie mogą popierać rządu, który sprzeciwia się takiej reformie wyborczej i nie mogą mieć zaufania do rządu, na którym ciąży wina krwawych zajść tryesteńskich.

Mowca ubolewa, że rząd nie przedłożył dotąd reformy ustawy prasowej i ostrzega przed szukaniem anarchistów, tam gdzie ich wcale nie ma. Jest to stary, zwykły środek policyjny przy każdych rozruchach szukać anarchistów. Przemawia w końcu przeciw wielkim ciężarom, jakie wypływają dla ludności z ciężarów wojskowych i oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Poseł Scheicher, wskazywał na ogromne różnice majątkowe ludności; będzie to tak długo, dopóki nie będą wprowadzone nowe zasady socyalno-polityczne. Mowca występuje przeciw żydom, których nazywa „eine wohlhabende Confession“. Powiada, że winę zajść tryesteńskich żydowscy socyaliści.

Należy wystąpić przeciw wpływowi żydowskiemu, który wdziera się wszędzie. W Anglii, na Węgrzech i we Włoszech mają już żydzi rządy w swych rękach, obecnie starają się o Austryę i Niemcy. Mowca żąda zniesienia handlu terminowego zbożem i oświadcza w końcu, że od stanowiska rządu w tej i wielu innych kwestyach zawisłe będzie stanowisko mowcy podczas głosowania nad budżetem.

Poseł Romańczuk wyraża życzenie, aby parlament stał się w rzeczywistości tem, czem być powinien, to jest wyrazem majestatu ludu obok majestatu korony. Od ostatniej dyskusyi budżetowej wiele zmieniło się na gorsze, najlepiej jeszcze wyszły finanse państwowe, podczas gdy finanse gminne i krajowe są w stanie wprost rozpaczliwym. Finanse państwowe jeszcze dlatego zachowały równowagę, bo panuje wielki ucisk podatkowy. Gorszą niż finansowa jest polityczna sytuacya. Od dwóch lat praktykuje obecny rząd metodę beznamiętnej wytrwałości.

Jednym z punktów programu rządowego ma być sprawiedliwość narodowościowa. Ale jak się ją wykonuje wobec Rusinów. Żadne życzenie narodu ruskiego, który jest czwartym z rzędu największym narodem całej Austryi, nie zostaje spełnione. (Głosy Rusinów: Tak jest!)

Mowca twierdzi dalej, że obecny rząd coraz bardziej wypierał Rusinów. W wyborach do parlamentu zmniejszyła się liczba posłów ruskich na 10, a dawniejszy uniwersytet ruski jest obecnie utrakwistyczny. Podczas ostatnich wyborów sejmowych rząd wydał naród ruski zupełnie na pastwę jego wrogów.

Kluby i komisye.

Wiedeń 21 lutego.

Wczoraj wieczór zebrała się komisya dla stanu wyjątkowego w Tryeście. Prezes gabinetu oświadczył, że dotychczas nie otrzymał dalszych doniesień z Tryestu. Zapewnił dalej, że pracuje gorliwie nad wygotowaniem sprawozdania, a po skończeniu natychmiast przedłoży je komisyi.

P. Ellenbogen powiada, że to oświadczenie uważa za oskarzenie rządu. Rząd zaprowadził stan wyjątkowy w Tryeście na własną odpowiedzialność, a nie na odpowiedzialność namiestnika, rząd musi więc mieć dowody stwierdzające konieczność tego zarządzenia; nie jest on jednak w stanie przedłożyć takich dowodów.

Dr. Körber oświadcza, że miał obowiązek — po dokładnem zbadaniu sprawozdań otrzymanych z Tryestu — uczynić to, co uczynił.

Przemawiali jeszcze pp. Schücker i Gross, którzy podnieśli, że z oświadczeń prezydenta gabinetu nie można sobie wyrobić zdania, czy zaprowadzenie stanu wyjątkowego było usprawiedliwione

P. Ellenbogen stawia wniosek o bezzwłoczne zniesienie stanu wyjątkowego.

Prezydent dr. Körber sprzeciwił się temu

Posiedzenie komisyi zamknięto bez powzięcia uchwały.

Wiedeń 21 lutego.

Komisya legitymacyjna odbyła dziś posiedzenie, na którem po referacie p. Hruby'ego uchwalono z powodu wniesionego protestu przeciw wyborowi p. ks. Pawła Sapiehy zarządzić dochodzenia. P. Hruby wniósł, by te dochodzenia rozciągnąć także co do niektórych szczegółów, nie podniesionych w proteście.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 21 lutego.

W kołach parlamentarnych panuje wątpliwość, czy uda się załatwić budżet przed świętami Wielkanocnemi tak, że rząd byłby zmuszony przedłożyć nowe prowizoryum budżetowe przynajmniej na jeden miesiąc. Obecne prowizoryum kończy się z dniem 31 marca.

Przed świętami ma się odbyć wybór delegacyj, które zbiorą się w maju.

Dopiero po zakończeniu sesyi delegacyjnej zwołane zostaną sejmy.

Sejm węgierski.

Zagrzeb 21 lutego.

Sejm zagrzebski przyjął jednogłośnie nagły wniosek, aby złożyć życzenia Ojcu św. z okazyi jubileuszu. W umotywowaniu wniosku podniósł kanonik Matuncsy zasługi Ojca św. około przekształcenia instytutu San Girolamo, które dla Kroatów było korzystne.

Sprawa cukrowa.

Praga 21 lutego.

Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu przemysłowców cukrowych z Czech przyjęto po długiej dyskusyi jednogłośnie rezolucyę oświadczającą, że przy obecnych niskich cenach cukru zniesienie premij eksportowych uniemożliwiłoby zupełnie uprawę buraków. Także zniesienie ceł ochronnych uniemożliwiłoby kartel cukrowy, co wywołałoby katastrofę w przemyśle cukrowym i w rolnictwie. Zważywszy, że Anglia przy konsumcyi rocznej 14 milionów cetn. metr. cukru importuje z Austryi i Niemiec około 10 milionów, podczas gdy przywóz z Włoch i z kolonii wynosi tylko 800.000 cetn. metr., także cła karne, nałożone przez Anglię, odbiłyby się tylko na konsumentach, a ci znowu nie zechcą płacić wyższych cen za cukier importowany, tak, że austryacki cukier nie mógłby tam konkurować. Postępowanie Anglii, która eksportuje do Austro-Węgier i Niemiec towary wartości przeszło miliarda koron rocznie, powinno się na wzór Rosyi energicznie odeprzeć. Rezolucya wyraża nadzieję, że rząd austryacki nie ustąpi przed groźbami Anglii i nie zgodzi się na dalsze rokowania co do premii i ceł cukrowych, nawet bez poparcia Niemiec.

Wiedeń 21 lutego.

Wczoraj odbyło się nader liczne zgromadzenie przemysłowców cukrowych z Morawii, Ślązka, Austryi Dolnej, Galicyi i Bukowiny, które przyjęło rezolucyę podobną do tej, jaką uchwalono w Pradze; podniesiono też, że zebrani obstają przy stanowisku, zajętem przez reprezentantów przemysłu cukrowego austro-węgierskiego d. 9 lutego w Berlinie.

Parlament niemiecki.

Berlin 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przy dyskusyi nad etatem wojska p. Jażdżewski wyraził nadzieję, że zarząd wojska nie będzie używał załóg w prowincyi poznańskiej do zwalczania bojkotowania Niemców przez przemysłowców polskich. Polacy w przeciwnym razie będą wiedzieli jak się bronić. Nie leży to także w interesie wojska, aby jego etat komplikowano przez wciąganie doń kwestyi narodowo-politycznych. Parlament przyjął etat wojskowy.

Parlament włoski.

Rzym 21 lutego. Wczoraj otwarto parlament mową tronową, która zapowiada szereg ustaw społecznych i ustawę o złagodzeniu zasady nierozwiązalności małżeństwa cywilnego. Mowa tronowa stwierdza, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze i że stanowisko Włoch w koncercie mocarstw jest korzystne, Włochy mogą osiągnąć swe cele przy istniejących sojuszach i dobrych stosunkach z innemi państwami. Mowa tronowa zajmuje się także polityką kościelną i podnosi w sprawie stosunku państwa do Kościoła, że rząd trwa przy zasadzie ścisłego rozdziału władzy państwowej od kościelnej. Rząd przyznaje duchowieństwu należne mu honory, jednakże musi się ono w swej działalności ograniczyć do pola kościelnego, a wolność sumienia musi być uszanowana,

Zaburzenia w Hiszpanii.

Barcelona 21 lutego. Robotnicy strejkujący obrzucili kamieniami pociąg odjeżdżający do Francyi W mieście rozlepiono plakat, grożący ostremi represaliami, bombami i dynamitem, jeżeli wojsko dalej będzie strzelać.

Strejkujący zrabowali wczoraj kilka warsztatów w pomieszkaniach prywatnych, w których pacowano. Rokowania wydawców gazet z zecerami nie doprowadziły do rezultatu. Policya aresztowała kilku znanych anarchistów.

Dyrekcye kolei ogłosiły, że wobec tych zajść nie mogą utrzymać ruchu kolejowego. Z różnych stron Hiszpanii nadchodzą wiadomości o manifestacyach.

Konsulowie odbyli wczoraj konferencyę.

Madryt 21 lutego. Według prywatnych depesz z Saragosy, wybuchł tam strejk jeneralny.

Madryt 21 lutego. Sądzą powszechnie, iż wybuchnie przesilenie gabinetowe, po ogłoszeniu rozporządzenia, zawieszającego stan wyjątkowy nad całą Hiszpanią.

Barcelona d. 21 lutego. Wielka część okrętów odpłynęła z portu nie wyładowawszy towarow, gdyż strejkujący chcieli napaść na nie i zrabować towary. Panuje tu brak środków żywności z powodu braku dowozu.

Strejkujący zabili trzech robotników, którzy chcieli powrócić do pracy, oraz zabili jednego piekarza, który samowolnie podwyższył cenę chleba.

Ruch tramwajowy został wstrzymany. Strejkujący czynią przeszkody w biciu bydła.

Wczoraj przybyły tu nowe posiłki wojskowe.

Jest pewność, iż ruch ten wywołali i kierują nim anarchiści.

Madryt 21 lutego. Z Barcelony telegrafują, że wczoraj przyszło tam do starcia między służbą kolejową a strejkującymi robotnikami, z których jeden został zabity. W pewnej miejscowości na prowincyi zrabowano piekarnię. Pomiędzy Sabadel a Carassa przerwano druty telegraficzne; w Manreso ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 21 lutego. Wczoraj wieczór ogłoszono w Saragossie *sądy doraźne*. Po ogłoszeniu ich usiłowali ekscedenci wstrzymać ruch tramwajowy i urządzali demonstracye. Kilka osób aresztowano. Komendant Barcelony zarządził, aby mieszkańcy wydali władzom wszelką broń.

Madryt 21 lutego. W senacie oświadczył minister wojny Veyler, że sytuacya w Barcelonie nie zmieniła się. Sklepy, szczególnie z prowiantami, pozamykane. Rząd ma zamiar zwołania rezerwy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za te zajścia. W toku dyskusyi ganili członkowie opozycyjni postępowanie rządu.

Barcelona 21 lutego. Liczba osób zabitych w ostatnich dniach przez wojsko wynosi przeszło 40. Strejkujący otrzymują z Londynu wielkie wsparcia pieniężne. Strejkujący chcieli uwolnić uwięzionych towarzyszy i atakowali gmach więzienia. Wojsko odparło napastników. Wiele osób zostało zabitych, wiele raniono. W miastach sąsiednich przybiera ruch groźne rozmiary.

Anglia i Transvaal.

Londyn 21 lutego. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że generał Hamilton stoczył z Boerami bitwę pod Klippban. Po stronie angielskiej padło dwóch oficerów i dwóch żołnierzy, a kilku zostało ranionych 46 żołnierzy angielskich dostało się do niewoli boerskiej, ale wkrótce wypuszczeni zostali na wolność.

W Chinach.

Pekin 21 lutego. Ciało dyplomatyczne było wczoraj na dworze chińskim na audyencyi noworocznej. Na tronie zajęła miejsce cesarzowa, a po lewej stronie cesarz; austro-węgierski poseł Czikan złożył życzenia. Ks. Czing odczytał odpowiedź. Cesarzowa wdowa rozmawiała dosyć długo z Czikanem za pośrednictwem tłumacza.

Różne.

Rzym 21 lutego. Agencya Stefaniego donosi, że król przyjął dymisyę ministra dla robót publicznych Diusego.

Rzym 25 lutego. Z okazyi 25-letniego jubileuszu Ojca św. odbyło się wczoraj w kościele św. Piotra uroczyste „Te Deum“, w którem wzięło udział wielu kardynałów, biskupów, dygnitarzy papieskich, delegatów stowarzyszeń katolickich w Rzymie i około 20.000 publiczności. Gdy publiczność po skończonej uroczystości zobaczyła Papieża w jednem z okien departamentów papieskich, powitała go owacyjnie. Papież cieszy się najlepszem zdrowiem. Nadeszła wielka liczba telegramów gratulacyjnych z wszystkich stron świata katolickiego.

Dział ekonomiczny.

— **Wydział krajowy** zamianował członkami stałej komisyi przemysłowej na bieżącą kadencyę sejmową pp. L. Baczewskiego, A. Benisa, Ign. Drewnowskiego, J. Frankego, A. Gorayskiego, J. Leo, M. Michalskiego, A. Nawratila, B. Pawlewskiego, J. Rottera, A. Stefanowicza, A. Sołtyńskiego, Wł. Stesłowicza, Wł. Szuchiewicza, J. Wczelaka, J. Wereszczyńskiego i Alfr. Zgórskiego.

Pierwsza sesya komisyi przemysłowej w nowym składzie odbędzie się 24 bm. o godz. 5 po południu.

Wydział krajowy uchwalił zamawiać w przyszłości kasy ogniotrwałe dla spółek oszczędności i pożyczek u firm krajowych, a równocześnie wezwał kierownika biura patronatu dr. Stefczyka do usprawiedliwienia, dla czego dotychczas zamawiał kasy u firmy wiedeńskiej.

— **Dyrekcye austr. kolei państwowych** zamierzają rozdać dostawę różnych maszyn roboczych i urządzeń warstatowych w drodze rozprawy ofertowej. Bliższe szczegóły dotyczącego rozpisania dostawy podane będą w *Gazecie Lwowskiej* z d. 25 lutego.

— **Członkiem** rady dla budowy dróg wodnych w miejsce p. Onyszkiewicza, który z tej godności zrezygnował, zamianował wydział kraj. dr. T Pilata.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 21 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 691·—, węg. zakładu kredyt. 706·—, Anglobanku 284·—, Unionbanku 567·—, Banku dla krajów koronnych 429·50, Bankvereinu 461·—, Bodencreditu 958·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 671·—, kolei południowej 72·50, tramwaju A. 287·—, B. 283·—, kolei Elbethal 469·—, kolei północnej 5660, kolei czerniowieckiej 571·50, alpiny 398·50, Rima Muranya 505·50, praskiego towarz. żel. 1495, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 296·—, oblig. węg. indemniz. 96·65, renta majowa 101·50, austr. renta koronowa 98·70, węg. renta koronowa 97·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 95·—, 4-procent. listy banku krajow. 94·65, 4½ procent. listy banku krajow. 100·75, 4-procent listy banku hipotecznego 94·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·05, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92·—, losy tureckie 109·50, marki 117·27, ruble 253·50

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 21 lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 6·80 do 7·20, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·50 do 14·—, lnianka 11·— do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·— do 6·25, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 5·90 do 6·10, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 100·—, szwedzka 60·— do 95·—, tymotka 28·— do 36·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, paritas Tarnopol na termina 16·— do 16·25.

Usposobienie co do pszenicy niezmienne, co do żyta słebsze.

W owsie tendencya zwyżkowa.

Inne produkta notują niezmiennie.

— **Wiedeń** d. 21 lutego. Cukier (spokojnie) 18·35 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 38.40 do —.—.

Wiedeń dnia 21 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·56 do 9·60, na maj-czerwiec 9·62 do 9·64, żyto na jesień —·— do 0·—, na wiosnę 7·87 do 7·88, na maj-czerwiec 7·84 do 7·86, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·66 do 5·68, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·90 do 7·92, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·85 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—,

Usposobienie: pewne.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 21 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·46 do 9·47, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·37 do 8·38, żyto na kwiec. 7·78 do 7·79, na październik 6·97 do 6·98, owies na kwiec. 7·64 do 7·65, na październik 6·28 do 6·30, kukurudza na maj (1902) 5·87 do 5·88, na lipiec 5·51 do 5·53, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·35 do 12·45

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

15

Dzicy jeźdźcy.

PRZEZ

Teodora Roosevelta.

(Ciąg dalszy).

Stoki gór naprzeciw nas były nagie, lecz prowadząca ku nim kotlina pokryta drzewami tak gęstymi, że brodząc wśród nich, nie mogliśmy maszerować w ordynku.

Bitwa wrzała w najlepsze, Hiszpanie nie przestawali dawać ognia. Mauserowskie kule świstały w powietrzu i niektóre rozsypywały się tak, iż można było sądzić, iż należą do kategoryi eksplodujących; jakoż wiele z tych, które miały powłokę mosiężną, eksplodowały w tem znaczeniu, że nabój rozsadzał powłokę, która tworzyła cienką warstwę metalu o ostrych kątach, zadającą bardzo ciężkie rany.

Te kule pochodziły z karabinów 45 centimetrowych, nabitych prochem bezdymnym. Kule Mauserowskie robiły niewielki otwór i rany po nich goiły się bardzo prędko. Kule małego kalibru ze stalową powłoką, pomimo swej szybkości zadawały daleko lżejsze rany od kul dużego kalibru. Kto dostał pierwszą z tych kul w serce, krzyż lub głowę, ten naturalnie padał martwy na miejscu, lecz wogóle nieznaczny procent rannych umierał od nich, pomimo braku pomocy doraźnej i złego urządzenia lazaretów polowych.

Leżąc i stojąc w rezerwie; męczyliśmy się niemniej jak potem, wśród bitwy. Sądzę, że Hiszpanie strzelali prosto przed siebie, mierząc nie do jednostek rzadko nawet do pewnego określonego oddziału, lecz do całej masy, mimo to ich kule zaścielały kotlinę ludźmi, jak zżętymi kłosami. W naszych szeregach padał jeden za drugim, choć starałem się zabezpieczyć żołnierzy od pocisków.

Najcięższą stratę poniósł nasz pułk w chwili, gdyśmy wyruszali do ataku. Bucky O'Neill chodził przed frontem swego oddziału, paląc papierosa; był wyznawcą zasady, że oficer nie powinien nigdy szukać osłony, lecz narażać się na największe niebezpieczeństwo, dla przykładu. Jego podkomendni prosili go, aby zaniechał tego spaceru, jeden z sierżantów odezwał się nawet:

— Panie kapitanie, kula w pana trafi z pewnością.

O'Neill wyjął z ust papierosa, puścił obłok dymu, zaśmiał się i odparł:

— Mój sierżancie, jeszcze nie odlana ta kula hiszpańska, od której ja padnę.

Zwrócił się do jednego z oficerów regularnych i dyskutował, z której strony idą strzały hiszpańskie. W chwili tej kula wpadła mu w usta i wybiegła tyłem głowy: zanim upadł już jego dzielna dusza odleciała w zaświaty.

Śmierć O'Neilla wzbudziła szczery żal wśród żołnierzy, którzy go ubóstwiali. Henryk Bardshar, górnik z Arizony, zastąpił poległego.

Miałem przy sobie Millsa — (Ship już nie żył) — był to niezrównany adjutant, nie odstępowały go nigdy zimna krew i przytomność umysłu.

Wyprawiałem gońca za gońcem, aby od generała Sumamer lub od gen. Wood uzyskać rozkaz na ruszenie z miejsca; postanawiałem właśnie dać sobie sam na sam pozwolenie i wyruszyć do ataku, gdy pułkownik Darst nadjechał z rozkazem, abym posuwał się naprzód i udzielił poparcia regularnym w ich ataku do przeciwległej góry.

Generał Summer kazał pierwszej brygadzie iść na tę górę, zaś drugiej być w rezerwie. Sam przyjeżdżał konno wśród szeregów, dając baczenie na wszystko.

Skoro tylko otrzymałem rozkaz, wkroczyłem na koń. Zaczęła się dla nas ciężka przeprawa. Gerillasowie strzelali z po za dżungli z wysokości drzew, a że używali prochu bezdymnego niepodobna było ich dojrzeć. Strzelano też do nas z góry prawej, opanowanej głównie przez Herillasów. Uformowałem moich ludzi jak do boju, prawe skrzydło opierało się o drucianą zagrodę, opasującą kotlinę. Kapitan Jenkins prowadził pierwszy szwadron, a oczy mu świeciły z radości.

Stanąłem na tyłach mojego pułku, jest to bowiem pozycya, którą teoretycznie pułkownik powinien zajmować. Kapitanowie Mills i Mc Cormick, byli moimi adjutantami, ale musiałem wyprawić ich, aby prowadzili naprzód kilka oddziałów.

Zamierzałem brać udział w bitwie pieszo, jak pod Las Guasimas, ale słońce tak prażyło, że niepodobna było przebiegać pieszo wśród szeregów i baczyć na wszystko. Zresztą, siedząc na koniu, mogłem lepiej widzieć moich ludzi i oni mnie. Przejechawszy pomiędzy kompaniami, wysunąłem się na czoło pułku.

Przed nami był 9-ty regularny, 1-szy zaś regularny na lewo; ruszyliśmy razem pod górę Kettle. Część 3 go, 6 go i 10-go pomaszerowała za nami, część zaś przyłączyła się do pułku piechoty, który już oblegał górę, na której wznosił się blokhauz. Generał Sumner zakomenderował, aby 10-ty pułk przypuścił atak do góry Kettle. Ten pułk stracił więcej oficerów niż wszystkie inne: 11 na 12.

Ja tymczasem przerzuciłem mój pułk na lewe skrzydło 9-go regularnogo. Żołnierze leżeli w trawie i strzelali z po za osłony. Oświadczyłem kapitanowi rezerwowego plutonu, że mojem zdaniem, nie możemy wziąć góry kulami, lecz własnem ciałem.

Odpowiedział mi, że trzyma się ściśle komendy, że kazano ludziom rozłożyć się na ziemi i strzelać z za krzaków, więc nie może szarżować na własną rękę. Spytałem, gdzie jest pułkownik, a że go nie było w pobliżu, więc rzekłem:

— Ja tu jestem najwyższym oficerem i komonderuję szarżę.

Nie chciałem bowiem narażać dłużej żołnierzy na strzały, na które nie mogli odpowiadać skutecznie. Kapitan bał się spełnić mój rozkaz w nieobecności swego pułkownika.

— A więc przepuść pan moich ludzi naprzód — zawołałem.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor, Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·23	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·33	„ Tarnopola i Brodów
„	11·33	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 8—12)

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.